

PATRYK PLESKOT

DEBATA O STANIE WOJENNYM W NAIROBI, 13 GRUDNIA 2017 ROKU. CZY WARTO MÓWIĆ O NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI W KENII?

Historyczne związki Polski z Kenią na pierwszy rzut oka nie wydają się – oględnie rzecz ujmując – zbyt bliskie. Na uwagę zasługuje jednak, że do tego państwa trafiła grupa weteranów armii gen. Władysława Andersa – albo jeszcze w czasie II wojny światowej (nie wszyscy podążyli szlakiem Monte Cassino), albo tuż po jej zakończeniu. Prócz tego epizodu trudno odkryć inne punkty styczne w historii obu krajów. Czy zatem debata wokół stanu wojennego zorganizowana 13 grudnia 2017 r. przez ambasadę RP w Nairobi, poprzedzająca pokaz filmu Władysława Pasikowskiego *Jack Strong*¹, była trafionym pomysłem? Okazuje się, że tak; choć do tego „tak” wypadałoby dopisać niewielkie „ale”.

Impreza odbyła się późnym popołudniem i wieczorem w jednej z sal kompleksu kinowego mieszczącego się na ostatnim piętrze popularnej galerii handlowej Westgate w centrum Nairobi. Owa popularność ma swoje tragiczne podłoże – to właśnie tu we wrześniu 2013 r. doszło do krwawego zamachu terrorystycznego, przeprowadzonego przez somalijskich islamistów, w którego wyniku zginęło ok. 70 osób, a ponad 170 zostało rannych². Skutki zamachu są widoczne do dziś. Obowiązują ściśle środki ostrożności: każdy pojazd wjeżdżający do podziemnych garaży jest kontrolowany i sprawdzany wykrywaczem metalu, przy wszystkich wejściach ustawiono bramki, obsługiwane przez uzbrojonych strażników kontrolujących torby i plecaki (przypomina to kontrolę lotniskową), a czasem też pytających (bardzo uprzejmie) o powód przybycia. Te obostrzenia, połączone z wysokimi cenami, powodują, że galeria świeci pustkami.

¹ *Jack Strong*, reż. W. Pasikowski, Scorpio Studio, 2014.

² Zob. np. S. Salek, *Nairobi attack. Hostages remain trapped inside shopping centre as al-Shabaab claim responsibility for deadly assault*, „The Independent”, 22 IX 2013.

Zupełnie inaczej wyglądała jednak 13 grudnia 2017 r. sala kinowa, w której przygotowano projekcję *Jacka Stronga*: wypełniła się niemal w całości. I to chyba najlepsza odpowiedź na pytanie, czy warto było tę imprezę organizować. Wśród stu kilkudziesięciu gości znaleźli się przedstawiciele (nielicznej) Polonii, a także grupka reprezentantów innych placówek dyplomatycznych (na zasadzie wzajemności pracownicy ambasad i konsulatów często uczestniczą w tego typu wydarzeniach, piszący te słowa sam miał okazję następnego dnia brać udział – wraz z konsulem ambasady RP Ewą Zaleską – w pokazie filmowym organizowanym przez Ambasadę Królestwa Holandii). Co jednak najistotniejsze, większość przybyłych była rodowitymi Kenijczykami.

Zgromadzonych na pewno przyciągnęło to, że film wyświetlano za darmo, a projekcji towarzyszyła lampka wina, niemniej liczba widzów w czasie prelekcji, przed seansem i po nim zmniejszyła się bardzo nieznacznie. Publiczność dobrze przyjęła film: po reakcjach można było stwierdzić, że zasadnicze przesłanie obrazu przedstawiającego losy Ryszarda Kuklińskiego trafiło na podatny grunt.

Jak wspomniano, projekcję poprzedziła część „teoretyczna”. Słowo wstępne wygłosiła Agnieszka Torres de Oliveira, I sekretarz polskiej ambasady w Nairobi, główna organizatorka i animatorka całego wydarzenia. Następnie głos zabrał Dan Travis, radca ds. *public diplomacy* ambasady Stanów Zjednoczonych. Co ciekawe, Travis pracował kiedyś w placówce w Warszawie i ma żonę Polkę. W swym wystąpieniu dyplomata skupił się na relacjach polsko-amerykańskich i pomocy Waszyngtonu dla „Solidarności”. Przekonywał, że wynikała ona z podzielenia wspólnych wartości przez polską demokratyczną opozycję i amerykańskie władze. Choć reprezentował stronę, dla której Jack Strong pracował, starał się zniuansować jednoznacznie pozytywny wizerunek Kuklińskiego i zwrócić uwagę na dylematy związane z pracą szpiega. Tendencję do podkreślania bohaterskiej strony działalności pułkownika (dzisiaj już generała) można dostrzec nie tylko w filmie Pasikowskiego, lecz także w najnowszej historiografii polskiej – to zjawisko łatwo zrozumieć, jeśli weźmie się pod uwagę ostre ataki komunistycznej propagandy na „zdrajcę”, formułowane do roku 1989³.

Drugą, dłuższą prelekcję wygłosił Patryk Pleskot z IPN. Jego celem było nakreślenie tła historycznego filmu i przybliżenie okoliczności wprowadzenia stanu wojennego, którego 36. rocznica była przyczynkiem do zorganizowania imprezy. Zadanie okazało się trudne z racji niejednorodności odbiorców: oprócz świetnie zorientowanych w polskich realiach „Polonusów” oraz dobrze kojarzących kontekst europejski i dyplomatyczny przedstawicielei zaprzyjaźnionych ambasad na sali znaleźli się – w przeważającej grupie – mieszkańcy Nairobi, głównie studenci, którzy o Polsce i jej historii wiedzieli bardzo niewiele (pewnie podobnie jak Polacy o Kenii). W związku z tym prelegent zdecydował się na prezentację podstawowych informacji. Zaczął od tego, czym była „Solidarność” w Polsce rządzonej przez komunistów. Podkreślił, że należy traktować ją jako masowy fenomen społeczny. Starał się przy tym zasugerować (w ostrożny sposób) pewne analogie między kolonializmem w Afryce a dominacją sowiecką w bloku

³ Autorem najlepszej i najbardziej pogłębionej analizy biografii Ryszarda Kuklińskiego jest Sławomir Cenciewicz, *idem*, *Atomowy szpieg. Ryszard Kukliński i wojna wywiadów*, Poznań 2014.

wschodnim. Następnie skrótowo ukazał przyczyny, przebieg i konsekwencje stanu wojennego. Przedstawił również kontekst międzynarodowy, a zwłaszcza reakcje świata na wydarzenia z 13 grudnia 1981 r. Reagując na słowa Dana Travisa, pokazał specyfikę stosunkowo zdecydowanej postawy administracji Ronalda Reagana wobec władz PRL⁴. Na koniec umieścił w tym kontekście postać Ryszarda Kuklińskiego, próbując przybliżyć słuchaczom skomplikowane uwarunkowania, w jakich przyszło działać „atomowemu szpiegowi”.

Kuluarowe dyskusje, które rozgorzały po projekcji, wskazują, że nie wszystkie te konteksty dostrzeżono. Trudno się dziwić, biorąc pod uwagę zagmatwanie „polskich dróg” po 1945 r. Kenijscy widzowie nie wychwycili m.in. smaczków językowych; tego, że raz Polacy mówili po rosyjsku, raz po polsku. Nie wszystkie konteksty kulturowe wydawały się jasne. Choć główne wątki (szpiegowska działalność Kuklińskiego, rodzinny dramat głównego bohatera, poszukiwanie „kreta” i ucieczka) były zrozumiałe, mało przejrzysty okazał się np. komediowy aspekt postaci ograniczonego, acz sumiennego majora Putka czy dramatyczny los innego amerykańskiego agenta, Olega Pieńkowskiego. Niezbyt jasna była kolejność zdarzeń fabuły: protesty grudniowe myliły się z „Solidarnością”, inwazja na Czechosłowację ze stanem wojennym. Sama brutalność represji w Polsce nie mogła na publiczności zrobić wielkiego wrażenia, skoro tylko w „zwykłych” zamieszkach po wyborach prezydenckich w Kenii z sierpnia 2017 r. zginęło kilkadziesiąt osób (a 10 lat wcześniej w podobnej sytuacji było aż 1200 ofiar śmiertelnych)⁵.

Czy zatem całe wydarzenie nie minęło się z celem? Czego Kenijczycy mogli dowiedzieć się o Polsce i co zrozumieć z jej najnowszej historii? Nie tylko frekwencja, ale jeszcze jeden wątek, który pojawił się podczas dyskusji, wydaje się decydujący dla stwierdzenia, że było warto. Okazało się, że organizowane przez ambasadę RP wydarzenie wpłynęło w pewien sposób na postrzeganie Polski, przynajmniej wśród części widzów. Jeden z nich przyznał, że bezwiednie traktował Polaków podobnie jak typowych Europejczyków – jako naród uciskający w przeszłości inne, mający niechlubną kolonizacyjną przeszłość. Teraz widz zrozumiał, że rzeczywistość jest bardziej zniuansowana – zapewne głównie dzięki filmowi, ale może też poprzedzającym go wystąpieniom uświadomił sobie, że i duży naród europejski, taki jak Polacy, może mieć za sobą doświadczenia przypominające wyzysk kolonialny w Afryce. Polityka Moskwy wobec podporządkowanych jej państw bloku wschodniego skojarzyła mu się (co rzecz jasna jest historycznym uproszczeniem, i to znacznym) z działaniami Europejczyków (i Hindusów) w jego ojczystym kraju, będącym kiedyś brytyjską kolonią.

Taka konstatacja – mimo że od strony *stricte* naukowej ma pewne słabości – najlepiej dowodzi sukcesu imprezy i przekonuje, że o stanie wojennym i Ryszardzie Kuklińskim można mówić choćby i w Nairobi.

⁴ Więcej na ten temat zob. m.in.: G. Domber, *Supporting the Revolution. America, Democracy, and the End of the Cold War in Poland, 1981–1989*, Washington 2007; P. Pleskot, *Kłopotliwa panna „S”. Postawy polityczne Zachodu wobec „Solidarności” na tle stosunków z PRL (1980–1989)*, Warszawa 2013.

⁵ Zob. np.: J. Haszczyński, *Kenia. Starcie rodzin, ludów i geopolitycznej wizji*, „Rzeczpospolita”, 9 VIII 2017; A. Bartkiewicz, *Kenia. Wybory prezydenckie unieważnione*, www.rp.pl, dostęp: 11 I 2018 r.

KONFERENCJE

PATRYK PLESKOT – historyk, politolog, doktor habilitowany nauk politycznych, profesor nadzwyczajny Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Oświęcimiu, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie, a także kierownik Zakładu Myśli Politycznej i Teorii Polityki PWSZ. Interesuje się m.in. historią i historiografią francuską, historią społeczno-kulturalną i polityczną PRL, epoką „Solidarności”, migracjami, teoriami stosunków międzynarodowych, badaniami nad pamięcią społeczną oraz działalnością służb specjalnych. Autor ponad 100 artykułów naukowych, a także autor, współautor oraz redaktor ponad 30 książek. E-mail: patryk.pleskot@ipn.gov.pl.

PATRYK PLESKOT – historian, political scientist, PhD with habilitation, Associate Professor of the State Higher Vocational School in Oświęcim, employee of the Departmental Office of Historical Research of the Institute of National Remembrance in Warsaw, and head of the Department of Political Thought and Theory of Politics at the SHVS. He is interested in, among others, French history and historiography, socio-cultural and political history of the PPR, the era of “Solidarity,” migration, theories of international relations, research on social memory and the activity of special services. Author of over 100 scientific articles as well as author, co-author and editor of over 30 books. E-mail: patryk.pleskot@ipn.gov.pl.